Nr. 172. Opłata pocztowa opłacona gotówką. Lwów, niedziela 24 lipca 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 220 Mk., za granicą 350 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10,000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).
Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Układy handlowe z Czechami.

Briand żąda najpierw uspokojenia na Górn. Śląsku a potem zwołania Rady Najwyższej.

LONDYN. (Pat.) 22. lipca. Reuter. Jakkolwiek odpowiedzi Brianda na ostatnią notę angielską w sprawie G. Śląska i kwestyi zebrania się Rady najwyższej jeszcze dotychczas niema, rząd angielski jest już mniej więcej dokładnie poinformowany o treści odpowiedzi oczekiwanej z Francyi. W międzyczasie nie należy się spodziewać, że sprawozdanie międzykoalicyjnych komisarzy g. śląskich zmieni stanowisko rządu angielskiego. Briand ciągle jest zdania, że jak długo trwają obecne stosunki na G. Śląsku, tak długo nie możliwe jest przeprowadzić jakąkolwiek decyzyę powziętą przez Radę najwyższą. Briand jest także zdania, że tego rodzaju ważne kwestye wymagają dokładnego rozważania i nie mogą być w kilku dniach załatwione. Briand wyjeżdża w sobotę na urlop i jest przekonany, że Rada najwyższa nie zbierze się przed sierpniem.

TAKŻE I WŁOCHY CHCĄ ODROCZENIA RADY NAJWYŻSZEJ.

PARYŻ, 22. 7. (Pat.) Jak donosi „Journal" włoski premier Bonomi oświadczył, że ani on, ani minister S. Z. Toretto nie będą mogli przed 7 względnie 8 sierpnia wziąć udziału w posiedzeniu Rady najwyższej, ponieważ ich obu zatrzymują posiedzenia parlamentu.

KOLEJARZE NIEMIECCY PRZESZKADZAJĄ TRANSPORTOM POSIŁKÓW FRANCUSKICH.

BERLIN, 22. 7. (E. E.) Radio. W dziennikach niemieckich Rzeszy ogłoszona została odezwa kolejarzy górnośląskich, nawołująca organizacye kolejowe Rzeszy niemieckiej do przeciwdziałania wszelkimi sposoby transportowi nowych posiłków francuskich na G. S.

KONFERENCYA POSŁA ZAMOJSKIEGO Z BRIANDEM.

PARYŻ, 22. 7. (E. E.) Radio. Dnia 20. bm. poseł Zamojski odbył dłuższą konferencyę z Briandem, który wyjaśnił przedstawicielowi Rzeczy polskiej stanowisko rządu francuskiego w sprawie terminu zwołania Rady Najwyższej. Zamojski przedstawił Briandowi stanowisko rządu polskiego w tej sprawie, podkreślając, że obecna sytuacya na terenie górnośląskim jest niepokojącą.

Francya żąda wysłania posiłków na Górny Śląsk.

PARYŻ, 22 7. (E. E.) Radio. Dnia 21 bm. wiecz. ambasador francuski w Londynie wręczył osobiście Curzonowi notę w sprawie Górn. Śląska. Nota stwierdza, że rząd francuski nie sprzeciwia się zwołania Rady Najwyższej, pragnie jednak by to zebranie dało wyniki pozytywne. W tym celu niezbędne jest wysłanie posiłków, aby w międzyczasie rada ekspertów opracowała spokojnie swe wnioski. Rząd francuski wyraża nadzieję, że zarówno Anglia jak i Włochy wyślą, w myśl żądania wysokich komisarzy posiłki. Francya gotowa ze swej strony wysłać 1 dywizyę.

PARYZ. 22 7. (E. E.) Radio. Według informacyi ze źródeł miarodajnych koła rządowe francuskie dążą stanowczo do odłożenia terminu zwołania Rady Najwyższej. Opinia polska winna uznać ten punkt widzenia, bo rząd francuski broni w tym wypadku zarówno interesów polskich jak i własnych. Jednym z najważniejszych warunków zwycięstwa idei francuskiej na Górn. Śląsku jest ten, by ludność polska zachowała tam zupełny spokój pomimo prowokacyi niemieckich.

LONDYN, 22 7. (E. E.) Radio. Korespondent berliński „Manchester Guardian" przypuszcza, że wołanie Francuzów o posiłki na Górn. Śląsku wynikają z obaw przed ewentualnym atakiem samoobrony niemieckiej, lub tą chęcią uzyskania na G. Śląsku przewagi nad Anglią i Włochami. Dziennik ten twierdzi, że udział Anglii w wysłaniu posiłków na G. Śląsk jest wykluczony. Wobec tego jednak koniecznem jest natychmiastowe rozstrzygnięcie kwestyi górnośląskiej.

LINIA LOUCHERA LUB NEUTRALIZACYA.

BYTOM, 22. 7. (E. E.) Radio. W kołach przemysłowców niemieckich na G. Ś. za przyszłą granicę polsko-niemiecką uważają linię Louchera. Przypuszczają, że w razie nieprzyjęcia propozycyi Louchera nastąpi neutralizacya G. Ś. Oba te jednak rozwiązania niezadawalają Niemców.

XVIII Kongres P. P. S.

Dziś rozpoczyna w największem środowisku przemysłowem, w Łodzi, swe obrady Kongres Polskiej Partyi Socyalistycznej. XVIII Kongres w życiu tej organizacyi socyalistycznej na ziemiach polskich, o przebogatej i bohaterskiej przeszłości, a kongres pierwszy w okresie pokoju.

Wraz z całem społeczeństwem przeżywał socyalizm polski gwałtowne zmiany warunków, wśród których przyszło mu działać, kiedyto z życia konspiracyjnego, dźwigając na swych barkach obok wyzwolenia klasy pracującej z więzów kapitału, dźwiga także olbrzymi ciężar walki o wolność narodową, rozumiejąc słusznie że bez obalenia obcej przemocy, nie masz warunków dla krzewienia socyalizmu. Okres wyzwolenia narodowego i budowy własnej struktury państwowej zastał partyę działającą dotąd przeważnie w konspiracyi, nieprzygotowaną do spełnienia stojącego przed nią zadania, budowy państwa w myśl ideałów tych, którzy na barykadach, czy szubienicach o tę wolność masowo ginęli. Okres ten, przypadł w czasie wojny cięższej, dla socyalizmu tem trudniejszej, że po drugiej stronie okopów wojennych rozwijano czerwone sztandary, aby pod ich osłoną na ziemiach polskich, przywrócić to, co zdawało się, bezpowrotnie przepadło z rozbiciem carskiej przemocy i cesarskich tronów.

Jedną z przyczyn upadku rządu ludowego i załamania się zwycięskiego pochodu sił socyalistycznych w Polsce, który w r. 1918 ogarnął wszystkie, odzyskujące wolność ziemie, było to, że tej wolności zagrażały bagnety „rządu włościan i robotników" rosyjskich. Temu też zewnętrznemu niebezpieczeństwu zawdzięcza przedewszystkiem reakcya polska możność ujęcia władzy, a lud polski, dwuletni, a tak obfity przelew krwi.

Ale na szczęście nie bez wpływu naszej partyi wojna została skończoną i nadszedł czas policzenia naszych szeregów, rozpatrzenia się w stworzonej sytuacyi i obmyślenia środków i dróg, którymi myśl socyalistyczna kroczyć musi, aby przedewszystkim zdobyć to, co już zostało stracone, aby w własnem państwie zapewnić klasie pracującej należny jej zakres wpływów i władzy, aby utorować drogę do rozbudowy ustroju socyalistycznego, który nie ma zburzyć bogactwa społecznego, ale je narzędziem jego twórców uczynić.

Przed socyalizmem w Polsce stoją ciężkie i wielkie zadania. Przedewszystkiem wytężyć należy wszystkie siły, aby lud roboczy stał zwarcie w szeregach klasowej organizacyi zawodowej. Zniknąć muszą jeszcze dziś wielkie „narodowe" i „chrześciańskie" związki robotnicze, narzędzie kapitału i burżuazyi, będące walną zaporą w działaniu rewolucyjnej i socyalistycznej klasy pracującej. Musi się upowszechnić uświadomienie socyalistyczne, aby masy solidarne dziś w akcyach ekonomicznych, tęsamą dozę zrozumienia zdobyć mogły dla swoich wielkich celów politycznych.

Na uświadomieniu klasowem i socyalistycz-

Wezwanie Żeligowskiego do częściowej demobilizacyi

WARSZAWA, (tel. wł.) 22. lipca. W myśl uchwały Rady Ligi narodów, rząd polski wezwał gen. Żeligowskiego, aby zwolnił ze swej armii tych członków, którzy nie pochodzą z obszarów Litwy środkowej. W tym celu z ramienia min. spr. zagr. wyjechał do Wilna p. Kossakowski.

URZĄD DLA PROPAGANDY POLITYCZNEJ.

WARSZAWA, 22. 7. (tel. wł.) Celem zorganizowania służby informacyjnej i propagandowej ma być powołany do życia specyalny oddział przy ministerstwie spraw zagran. z podsekretarzem stanu na czele.

nem i solidarności całej klasy pracującej oparta działalność partyi, zdoła spełnić ciążące na niej zadanie, zdoła doprowadzić masy ludowe do wyzwolenia ekonomicznego i społecznego. A pod tym względem ruchowi robotniczemu tak u nas, jak w całym świecie, zagrażają największe niebezpieczeństwa.

Rzekome władztwo robotnika w Rosyi znajduje i wreszcie Europy doktrynerskich zwolenników, którym się zdaje, że świat zbudowany jest na modłę rosyjską, że wstarczy chcieć, a rewolucya gotowa a wraz z nią i dyktatura proletaryatu. Przywódcom sowieckiej Rosyi zdaje się, że oni odkryli sposób, jak najkrótszą i najpewniejszą drogą dojść do przebudowy ustroju społecznego. Z Moskwy też idą hasła i pieniądze, które dotąd osiągnęły jeden rezultat, mianowicie rozbiły organizacye polityczne klasy pracującej i sparaliżowały cały ruch robotniczy we wszystkich niemal państwach. Na Węgrzech zapanował biały teror, we Włoszech załamał się ruch robotniczy w okresie najwspanialszego swego rozwoju, we Francyi jest zupełnie bez znaczenia, a w Niemczech zapanował w klasie robotniczej chaos, wśród którego odbudowuje się zachwiana potęga monarchizmu i militaryzmu. Polska nie jest też wolna od tego groźnego niebezpieczeństwa.

Jak to niebezpieczeństwo jest wielkie, świadczy i stan dzisiejszej Rosyi, która w oczach ludzi zaślepionych, jest tym rajem, do którego robotnik całego świata ma dążyć: to bezprzykładna nędza rosyjska, zupełna ruina gospodarcza i opuszczenie wszelkich warsztatów pracy. Bolszewicka Rosya znalazła się dziś w położeniu żebrzącego kapitalistów wszystkich państw i narodów, aby odbudowywali w Rosyi kapitalizm zburzony przez rewolucyę.

Przed socyalizmem polskim, podobnie jak przed socyalizmem całego świata, postawione zostało pytanie, czy ma pójść drogą rosyjską czy też w inny sposób realizować swoje cele.

Rozpoczynający dziś obrady kongres PPS. i o tym kierunku musi dać stanowczą odpowiedź. Nie ma wątpliwości, jak ta odpowiedź wypadnie. Do nowych, pokojowych warunków przystosować musimy nasz sposób działania, aby wywalczyć na terenie całego państwa pełnię swobód obywatelskich, aby zmienić stosunki gospodarcze, aby pracy stworzyć stanowisko uprzywilejowane, aby utorować drogę ku ustrojowi socyalistycznemu. Aby spełniło się marzenie pepesowskich bohaterów, którzy w obliczu śmierci swoim siepaczom rzucali w twarz okrzyk: Niech żyje niepodległa Polska socyalistyczna.

Oby dzisiejsze obrady były poważnym etapem na drodze do osiągnięcia tego celu.

—•••—

Karol znowu wybiera się na Węgry.

PARYŻ. 22 7. (Pat.) Havas. „Daily Nevs“ zamieszcza pogłoskę wedle której eksecesarz Karol miał opuścić Szwajcaryę z zamiarem udania się na Węgry.

—•••—

Kilogram mięsa w Czechach 6 koron.

PRAGA, 22 7. (Pat.). Dzienniki donoszą, że Ministerstwo Apr. bez względu na katastrofalny brak paszy, postanowiło zezwolić na wywóz zboża i mięsa za granicę. W ostatnim czasie cena mięsa w Czechosłowacyi znacznie spadła. Kilogram mięsa wołowego kosztuje tam obecnie 6 koron.

—•••—

ZWYCIĘSKA OFENZYWA GRECKA.

Ateny, 22. 7. (Pat.) Sprawozdawcy dzienników podają w sprawozdaniach z ofenzywy greckiej, iż jedna z dywizyi walczyła przez 5 dni bez kropli wody. Zabrano olbrzymi materyały, między innymi 180 armat różnego kalibru. Wi kołach wojskowych greckich uważają wojnę faktycznie za skończoną.

ATENY. (E. E.) 22. lipca. Po 5 dniowej bitwie armia grecka obsadziła Eski Sheir. Wzięto wielu jeńców i zdobyto moc armat. Naczelne dowództwo greckie w raporcie do króla donosi, że wrażenie tego zwycięstwa imponujące.. Radość Żydów i Armeńczyków ogromna. Grecy ścigają Kemalistów w kierunku Angory.

—•••—

Polsko-czeski układ handlowy.

WARSZAWA. (tel. wł.) 22. lipca. Czeski minister handlu Hodovec wobec reprezentantów prasy oświadczył, że doszło do całkowitego porozumienia handlowego między Polską a Czechami.

Będą ustanowione dwie komisye: Handlowa z siedzibą w Warszawie i finansowa z siedzibą w Pradze.

Czechy dostarczać będą Polsce głównie maszyn, Polska zaś Czechom nafty, drzewa i bydła.

Hodovec dziś opuścił Warszawę i wyjechał do Poznania.

Wolne tereny w portach rumuńskich dla Polski.

WARSZAWE. (tel. wł.) 22. lipca. W myśl traktatu polsko rumuńskiego, Polska otrzymać ma w Braile i Galaczu tereny w porcie dla utworzenia wolnych terytoryów, przez które będą przechodziły towary transito bez opłaty cła. Sprawą tą zajmuje się już polskie towarzystwo transportowe.

—•••—

SPECYALNY TRYBUNAŁ DLA OCENY SZKÓD W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM.

LONDYN. (Pat.) 22. lipca. W odpowiedzi na zapytanie w Izbie gmin oświadczył Lloyd George, że nie potrzeba żadnych bliższych szczegółów w kwestyi szkód wyrządzonych w przemyśle górniczym przez powstanie polskie. Kwestye te będą zbadane przez specyalny trybunał, który później złoży odpowiednie sprawozdanie.

Na zapytanie czy Forreign Office wie o tem, że parowiec z materyałem wojennym, przeznaczony dla Polski wpłynął już do Gdańska, Harmsworth odpowiedział, że nie posiada w tym kierunku żadnych informacyi i prosił o bliższe szczegóły w tej sprawie.

—•••—

Wobec niedoli urzędniczej w Polsce.

Jest pewna warstwa pracująca, która popada w niewysłowioną nędzę. To urzędnicy. W okropnych warunkach żyją, wyprzedają się z ostatniego sprzętu, dzieci odżywiają gorzej, niż przed wojną nędzarze suterenowi, sami chorują z wyczerpania, powiększają statystykę gruźlicy. I trwają na posterunku. Niektórzy kradną, biorą łapówki, ale większość trwa i czeka.

Ktoś im w momentach przełomu powiedział, że byłoby „niepatryotyczne“ żądać od rządu zawiele. Uwierzyli. Żądania swe stawiali bardzo skromnie, bardzo trwożliwie. A rząd rzucał od czasu do czasu, jakiś ochłap, w formie osławionego mnożnika. Ten mnożnik nigdy nie stał w odpowiednim stosunku do wzrastającej drożyzny.

Dzisiaj wobec szalonych cen zwłaszcza chleba i mąki, ten mnożnik zakrawa na kpiny. A urzędnicy założyli ręce i czekają dalej.

Pewien bardzo wysoki urzędnik, na bardzo odpowiedzialnem stanowisku, wyraził się z bolesną ironią, że ma mniej tylko o 1000 mk. od pewnego ślusarza warsztatowego. Na to odpowiedziano mu, że sam jest winien, on i jego urzędnicy, jak i urzędnicy wszystkich kategoryi, że właśnie ten stan popadł w nędzę ostateczną.

Możnaby zaryzykować twierdzenie, że gdyby ludzie opłacani przez rząd, bez względu na rodzaj ich służby i rangę, byli od samego początku, wynagradzani odpowiednio za swą pracę, nie byłoby w Polsce łapownictwa, przekupstwa, kradzieży i defraudacyi. Te miliardy, jakie rząd stracił z powodu szerzącej się demoralizacyi urzędników, byłyby wystarczyły na pokrycie ich żądań, ale za to demoralizacyi by nie było.

Cokolwiek by się mówiło o biurokratyzmie urzędnika austryackiego, to trzeba stwierdzić, że łapownictwa w tej przynajmniej dzielnicy nie było. Do białych kruków należały procesy o łapownictwo lub przekupstwo w Austryi.

Dziś niestety, jad korupcyi ogarnął całą Polskę.

Czy ta gonitwa za użyciem byłaby zdemoralizowała także i urzędników? Pierwszym motorem, który ochał urzędników do czynienia nadużyć to była nędza. To były dzieci głodne, bose i półnagie, bo pensya urzędnicza nie starczy, już nie na to, żeby się odziać dostatnio, ale nawet żeby zjeść do syta.

Mówi się i słusznie o nadmiarze sił urzędniczych. Ale nie trzeba być głębokim psychologiem, żeby stwierdzić, że urzędnik syty i spokojny, pracowałby intenzywniej, niż obecnie, pracowałby za dwóch.

Namnożyło się w Polsce tyle sił biurowych, zgoła nieproduktywnych, zwłaszcza Warszawa stała się osławiona pod tym względem. Tam miliardy płyną na opłacanie wykoczkodanionych panien, które zręcznie umieją podobno podawać herbatki, ale z pracami biurowemi idzie „dobrze nie bardzo“ jak mówił Sabała.

Dziś jeszcze czas nawrócić z drogi. Redukować siły do minimum. Niech ci nowi przybysze, wszystko jedno, kobiety czy mężczyźni, wrócą do swych zajęć. Niech wrócą do aptek, laboratoryów, warsztatów rzemieślniczych, do szkół.

Ale równocześnie podnieść płace urzędnikom do tej wysokości, aby głodni nie byli, i aby nie ulegali pokusom w postaci łapówek.

Wiadomo powszechnie, że to, co byśmy mieli taniego na eksport, to praca ludzka. Niech kobiety rzucą pracę biurową, a niech zapełnią warsztaty: kilimkarskie, koronkarskie, parasolnicze, kwieciarskie i cały szereg innych. Opłaciłoby się już wtedy sprowadzać z zagranicy surowce, które przerobione wróciłyby zagranicę już za drogie pieniądze. Bo u nas praca tania. A i tem musiałby się rząd zająć. Byłaby to do pewnego stopnia „demobilizacya“ kobiet z urzędów, gdzie obecnie przeszkadzają, z równoczesnem skierowaniem ich do właściwej, użytecznej i produktywnej pracy.

Tylko to jest droga do podniesienia moralności ogólnej. Urzędnik nieprzekupny będzie tym fundamentem, na którym oprą się wszystkie konieczne do budowy naszego życia gospodarczego rozporządzenia i ustawy.

Tymczasem nędza idzie coraz większa. Odbiera się urzędnikom i wszystkim pracownikom państwowym deputaty, a wprowadza się wolny handel.

Urzędnicy powinni porachunek zrobić ze wszystkimi tymi, którzy tak im, jak wszystkim **ludziom pracy, uniemożliwiają w Polsce życie.**

Kwestya wileńska.

WILNO, 22. 7. (Russpress) Miejscowy dziennik białoruski „Jedność" uważa, że jedynym wyjściem z wytworzonej obecnie sytuacyi w konflikcie polsko-litewskim jest zwołanie sejmu w Wilnie, ponieważ nie znając dokładnie żądań ludności Wileńszczyzny nie można rozstrzygnąć sprawiedliwie tej bolącej i zbyt już długo przeciągającej się sprawy. Dziennik twierdzi, że wszelkie dążenia rozstrzygnięcia kwestyi powyższej bez porozumienia się z ludnością nie mogą liczyć na powodzenie, ponieważ trzeba zapomnieć o czasach, kiedy rodzice mieli prawo wydawać córki zamąż nie pytając ich o zgodę.

Po kongresie moskiewskiej międzynarodówki.

Sprawozdanie z działalności komitetu wykonawczego przedłożył Zinowjew, charakteryzując szczegółowo ruchy partyi komunistycznych, będących sekcyami III. międzynarodówki. Mówiąc o komunistach francuskich, Zinowjew oświadczył, że przyjęto ją do międzynarodówki, uwzględniając osobliwości jej położenia. Egzekutywa wykazuje względem partyi francuskiej cierpliwość (!), pomimo tego, że partya ta zagrożona jest przez elementy oportunistyczne.

Najwięcej zadowolenia przynosi „dyktatorom" moskiewskim pozyskanie do szeregów swoich wyznawców „400-tysięcznej partyi komunistycznej" w Czechosłowacyi, nie pominięto jednak stwierdzenia, że i tam dają się spostrzedz skłonności „centrowe", które jednak zdaniem Zinowjewa będą przez „świadomych proletaryuszów przezwyciężone.

W Norwegii partya jest „zdrowa i mocna", w Szwecyi daje się właśnie spostrzec u robotników przebywanie drogi od pacyfizmu do komunizmu.

Jednem słowem, przewodniczący III. międzynarodówki, będąc optymistą z urodzenia, wszędzie dostrzega pomyślny rozwój komunizmu i rokuje mu jak najwspanialszą przyszłość.

W Belgii, Japonii działać mają jaczejki komunistyczne z powodzeniem, opierając się na działalności związków zawodowych; w Anglii doszło do zjednoczenia 8 grup komunistycznych, które nawiasem powiedziawszy, mogłyby się zmieścić w jednym pokoju.

Tak samo w Ameryce komuniści jakoby ogromnie wzrośli w siłę.

Dla zilustrowania, o ile powyższe informacye zgodne są z rzeczywistością, o ile zaś są dowolnie konstruowanemi „opowieściami", wystarczy przytoczyć z uzupełniających wywody Zinowjewa sprawozdań delegatów poszczególnych krajów to, co mówiono o Polsce i o stosunkach w niej panujących.

Jako przedstawiciel komunistów Polski wystąpił niejaki **Michalak**. Stwierdza on, że związek partyi komun. w Polsce z Egzekutywą był b. słaby, mimo że partya ta była jedną z pierwszych komunistycznych partyi i mimo to, że oba kraje sąsiadują ze sobą. Przed wojną miała partya własne związki zawodowe, ale wojna je rozbiła, a obecnie pracuje się z powodzeniem (?) w związkach bezpartyjnych. Jak za czasów caratu partya musi prowadzić żywot nielegalny, ale mimo to dąży do tego, by stać się partyą masową. Trzeba było rozstrzygnąć specyalną sprawę „faktyczną" (!): jak partya ma się zachować w razie wojny między Rosyą sowiecką a Polską. **Stanowisko partyi było jasne, że należy uważać armię czerwoną jako przyjaciela, a narodową armię polską jako wroga.**

Mówcy innych narodowości, jak Gennari z Włoch i Hecker z Niemiec w swoich przemówieniach przeważnie atakowali włoską partyę, a w pierwszej mierze Serratiego. Przedewszystkiem zaś Zinowjew miał pretensyę do Serrati'ego o to, że ten „prowokacyjnie" (!) żądał, aby do partyi włoskiej stosowano tę samą miarę, co do francuskiej. „Żaden prawdziwy komunista — powiada Zinowjew — nie zgodzi się z tem, że jeżeli partya francuska jest zacofana (!), to również włoska ma iść w tył". Na zarzut Serrati'ego, że rząd sowiecki nawiązuje stosunki z kapitalistami zachodu, odpowiada Zinowjew, że rząd sowiecki czyni to dlatego, że w krajach kapitalistycznych klasa robotnicza jest jeszcze słaba. (To ma znaczyć, że np. w Anglii jest słaba, a w Rosyi mocna).

Wiele czasu poświęcono przywódcy niemieckich komunistów, którego piętnowano za rzekomą zdradę sztandaru i przywódcy włoskich związków zawodowych D'Aragone, który po powrocie z Rosyi wydawał odezwy, pełne „nienawiści" do Rosyi. (D'Aragone był namiętnym zwolennikiem Rosyi sowieckiej, ale gdy na własne oczy przyjrzał się stosunkom rosyjskim, rozpoczął agitacyę w kraju własnym przeciwko naśladowaniu metod bolszewickich we Włoszech.

Na porządku dziennym kongresu był także referat K. Radka o taktyce.

Opierając się na wywodach Trockiego, — stwierdza on, że linia rewolucyi światowej „wznosi się ku górze, a nie spada na dół" i że wobec tego proletaryat musi zbierać siły dla nowych starć.

W dalszym ciągu Radek rozpatruje działalność poszczególnych partyi za rok ubiegły. Krytykuje zachowanie się komunistów angielskich — „partyi niewielkiej, ale działającej w kraju o imponującym ruchu robotniczym". Wytzuca im, że przez cały czas strejku górników ani słówkiem nie dali znać, co robili w związkach zawodowych i w kopalniach. Radek radzi delegatom małych partyi, aby w ten sposób spełniały swe zadania, że staną na czele wielkich, żywiołowych ruchów i pokierują nimi.

Dalej Radek szeroko omawia trzy najwybitniejsze wydarzenia: we Włoszech, w Czechosłowacyi i w Niemczech. We Włoszech zawinili — podług Radka — socyaliści, którzy w chwili rozstrzygającej zlękli się kierować ruchem. W Czechosłowacyi ruch rewolucyjny mas napotkał całkiem nieprzygotowanych przywódców t. zw. lewicy socyalistycznej. W Niemczech zaś naodwrót — przywódcy byli usposobieni rewolucyjnie, lecz masy nie były dostatecznie przygotowane.

W dyskusyi nad referatem Radka zabrał głos między innymi włoski komunista Terracini, który wypowiedział się przeciwko wywodom, zmierzającym do zorganizowania większości proletaryatu w partyach komunistycznych. Dla ofenzywy rewolucyjnej wystarczy bowiem zupełnie — zdaniem tego mówcy — jeżeli tylko sympatye masy robotniczej będą po stronie komunistów.

Jak kubeł zimnej wody podziałała na mówców replika Lenina.

Ku memu wielkiemu żalowi — zaczął Lenin — musze ograniczyć się do obrony. Gdyż właściwie, wysłuchawszy mowy Terraciniego, poczułem nieprzezwyciężoną chęć przejść do natarcia. Albowiem, jeżeli kongres wobec takich błędów i tego rodzaju „steku dzieciństw" nie rozpocznie stanowczej ofenzywy, to ruch skazany jest na klęskę. Nie możemy przecież ograniczyć się do paru słów. Jest tajemnicą publiczną, że nasze tezy są kompromisem. A dlaczegóż nie mają nim być? Komuniści potrzebują kompromisów w otoczeniu, wśród którego działają i w określonych warunkach".

Lenin zwalcza poprawki do tez Radka. Jedna z tych poprawek żąda skreślenia słowa „większości". Chodzi o większość proletaryatu, którą komuniści muszą zdobyć dla swej partyi. Lenin twierdzi, że po wyrzuceniu centrowców z partyi, komuniści nie mogą prowadzić z powodzeniem polityki rewolucyjnej, będąc mniejszością. „Pokażcie mi, gdzie w Europie komuniści mają większość?" — woła Lenin. A dalej: „Ten, kto w Europie, gdzie prawie cała klasa robotnicza jest zorganizowana, nie rozumie, że należy zdobyć większość robotników, ten jest stracony dla ruchu komunistycznego, ten nigdy niczego się nie nauczy".

Dalej Lenin porównuje stosunki na zachodzie z rosyjskimi, twierdzi, że bolszewicy w Rosyi byli wprawdzie maleńką partyą, ale mieli za sobą większość rad robotniczych, a nawet włościańskich, mieli prawie połowę 10-milionowej armii. „Pokażcie mi kraj, w którym mielibyście połowę armii po swej stronie?" — zapytuje znów Lenin — 15 lat temu — ciągnie dalej Lenin — można było spierać się o to, czy należy przechodzić do akcyi czynnej, czy nie. Teraz sprawa ta jest przesądzona. Idzie tylko o to, żeby akcyę tę przygotować". „Putsch" marcowy w Niemczech nie jest dla Lenina ofenzywą, ponieważ nie był przygotowany, mimo to uważa on ten „putsch" marcowy za wielki krok naprzód.

Znowu przechodząc do Rosyi, Lenin oświadcza, że bolszewicy zwyciężyli, ponieważ chłopi byli przeciwko obszarnikom, i dlatego, że bolszewicy przygotowali rewolucyę (?) w czasie wojny. Eserzy byli w r. 1917 wielką partyą chłopską, żądali działania rewolucyjnego, ale nie byli do tego zdolni. I dlatego jeszcze w r. 1917 bolszewicy mówili: teoretycznie będziemy zwalczali eserów, praktycznie zaś gotowi jesteśmy wykonać ich program (!). I oto chłopstwo, które w 1917 r. posłało do konstytuanty większość eserów, po upływie kilku tygodni było po naszej stronie(?!).

Po przemówieniach innych delegatów, podtrzymujących naogół tezy Teracini'ego, przemawiał Bucharin. Bucharin stwierdza, że zasady taktyki bolszewickiej są bardzo giętkie i że sama partya jest bardzo „giętka". I przytacza przykłady. W maju 1917 r. bolszewicy byli przeciwnikami wojny domowej, a w kilka miesięcy później sami ją głosili. Lenin był za zawarciem pokoju brzeskiego „w pewnych warunkach", a w „innych warunkach" był zwolennikiem pochodu na Warszawę. Wszystko to nie przeczy sobie wzajemnie — twierdzi Bucharin — lecz dowodzi jedynie „giętkości" partyi.

Szkoda tylko, że mówca sowiecki zapomniał stwierdzić, że „giętkość" ta zaprowadziła bolszewików do tego, że zdradzili podstawowe zasady socyalizmu, na skutek czego prowadzą oni politykę dwulicową i obłudną.

Giętkość ukazują wobec silnych, a ściśniętą pięść wobec słabych.

Dla kogo zagarnięcie obcego kraju (Gruzya) jest tylko sprawą taktyki i zależy od tych czy innych warunków, ten może sobie być bardzo giętki, ale nie zasługuje na miano socyalisty, czy rewolucyonisty.

Ogólny Wiec manifestacyjny pracowników państwowych

odbędzie się **dziś w sobotę 23 lipca b. r.** o godzinie 5 popołudniu w sali kuchni wojennej pracowników państwowych pasaż Mikolascha.

O liczny udział pracowników państwowych, przedstawicieli władz, pp. posłów i przedstawicieli prasy uprasza Wydział stałej delegacyi pracowników państw.

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 lipca.

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

Sobota 23 lipca o godz. 7·30 wieczorem „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

—•••—

TRUPA WILEŃSKA w SALI COLOSSEUM.

W sobotę 23 lipca o godz. 3-ciej popoł. „Pieśniarze".

W sobotę 23 lipca o godz. 8. wieczór „Dni naszego życia".

W niedzielę 24 lipca o g. 8 wieczór Premiera „Bóg zemsty.

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w sobotę o godz. 7. wiecz. Na porządku dziennym sprawa wynajęcia Colloseum na teatr miejski.

ZJAZD I PUŁKU UŁANÓW BELINY B. LEGIONÓW odbędzie się d. 2-go sierpnia br. w Warszawie. Wzywa się wszystkich b. ułanów Beliny do gremialnego przyjazdu i jaknajszybszego zgłoszenia uczestnictwa pod adresem porucznika Tadeusza Langera Warszawa, Belweder. Zaznacza się że zakaz odbywania zjazdów wojskowych nie dotyczy tego zjazdu, ponieważ pozwolenie na jego odbycie zostało już wcześniej udzielone.

KOMITETY ASANACYJNE, które przeprowadzą rewizyę domów i mieszkań i sprawdzą, czy właściciele domów i lokatorzy oczyścili swe domy i mieszkania w myśl rozporządzenia magistratu, rozdzieliły czynność swą na wczorajszem posiedzeniu w Fizykacie miejskim. Do Komitetu tego przystąpiło 540 obywateli, którzy wybrali ściślejszy Komitet z pp. Webera, Jakóbczyńskiego, Wiktora i Tomaszka Jana. Na wczorajszem posiedzeniu, w którem uczestniczył Szef ekspozytury nadzw. Komisaryatu dla zwalczania epidemii w Małopolsce p. dr. Palester, podzielono miasto na 107 okręgów i przydzielono do nich obywateli, którzy podjęli się tak żmudnej ale ważnej dla zdrowia naszego miasta czynności. Omówiono w porozumieniu z komisarzami dzielnic sposób udzielania pomocy ubogim w oczyszczeniu mieszkań przez bezpłatne rozdawanie wapna, sody i mydła, tudzież „premii czystości" którą ustanowił Nadzw. Komitet dla zwalczania epidemii w Małopolsce, a którą stanowi bezpłatnie ofiarowana koszula i kalesony dla tej ubogiej rodziny, która mieszkanie swe wzorowo oczyści.

OSTATNIE WYSTĘPY „TRUPY WILEŃSKIEJ". W d. 31 bm. „Trupa Wileńska" kończy swoje występy gościnne w naszem mieście. Prócz repertuaru dotychczas granego „Trupa Wileńska" wystawia jeszcze dwie nowe sztuki. W niedzielę d. 24 bm. odbędzie się premiera „Bóg zemsty" Szalama Asza i „Ściana" Z. Segałowicza.

Publiczność napewno nie omieszka zwiedzać ostatnie przedstawienia „Trupy Wileńskiej".

AFISZE ARTYSTYCZNE. Wobec ogromnego zainteresowania kupców i przemysłowców polskich współczesną artystyczną reklamą, Związek Artystów plastyków urządza: „Pokaz afisza, okładek i wywieszek artystycznych" w lokalu Związku. — ul. Wronowska l. 4. — Otwarcie wystawy dnia 24. lipca br.

POCIĄGI DO BRZUCHOWIC. Lwowska dyr. kolej. zawiadamia, że dla pociągów do Brzuchowic otwartą będzie w niedzielę i święta, specyalna kasa osobowa na głównym dworcu we Lwowie. Kasa ta będzie czynną od godz. 8-mej rano.

WYKRYCIE SPRAWCY MORDERSTWA na rzekomym skaucie. Stwierdzono, że zamordowany Fr. Sąsiada, w Rejowcu, pow. Chełm, pochodzi ze Lwowa, był karany za kieszonkowe kradzieże i mieszkał przy ojcu przy ul. Szpitalnej l. 46. Wyjechał on ze Lwowa przed świętami Wielkanocnemi, wraz z kolegą Antonim Świstunem, lat 39, notowanym złodziejem zam. przy ul. Źródlanej l. 7, rzekomo w celu zakupna tytoniu. W pociągu przed Kielcami zamordowany rzekomo skradł nieznanemu Żydowi 250 tysięcy dolarów i wysiadłszy na tej stacyi, w czasie działu łupu zginął z rąk kolegi.

Świstun wróciwszy do Lwowa twierdził wobec „narzeczonej" Sąsiady Katarzyny Zacharko, że zaginiony pozostał u drugiej kochanki w Radymnie, zaś znajomym opowiadał inne zmyślone historye. Zwłoki zamordowanego znaleziono już 11 kwietnia br., lecz dopiero teraz wieść o tem doszła do Lwowa. Aresztowany Świstun na razie nie przyznaje się do zbrodni.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. 18-letni Abraham Abramowicz, terminator, został napadnięty przez nieznanego awanturnika w ogrodzie Kościuszki. Przechyliwszy się ażeby uniknąć ciosu, padł i złamał prawą rękę.

W ulicy Kordeckiego pies N. Gralskiego ukąsił lkw nogę Ludwika Klimowicza. Udzielono im pierwszej pomocy.

WALKA BANDYTÓW Z POLICYĄ. W lasach Kocińskich, koło Częstochowy, grasuje szajka głośnego herszta Słomczyńskiego. Onegdaj ośmiu wywiadowców policyi oraz komendant policyi w Dubnie, Jan Niemyski, urządzili zasadzkę na tę szajkę w lesie. Pomiędzy bandytami a policyą wywiązała się strzelanina, podczas której zraniony Niemyski zmarł wkrótce, a jeden z wywiadowców odniósł ciężką ranę od kuli. Ostatecznie bandyci zbiegli w lesie, wraz ze swym, również rannym kolegą.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Roman i Franciszek Hubiccy, oraz Jan Stępień, mieszkali u Anny Żurakowskiej, przy ul. Szkarpowej i podawali się za artystów malarzy. „Narzeczone" ich: Stefania Lewosz, Stanisława Płatek, Stefania Pańkowska i Lola Friessel, podawały się jako po fachu „modelki". Szajka ta skradła w hotelu „Bristol" przy ul. Legionów na szkodę Matusa i Besi Kowalów, artystów trupy wileńskiej, 250.000 mk., zaś z mieszkania Sali Scharf, przy ul. Skarbkowskiej l. 11, skradli rzeczy milionowej wartości. Szajka ta zmieniała mieszkania, ażeby ujść oku policyi, ostatecznie onegdaj nocą ujęto i aresztowano złodziei, oraz Lewaszównę i Płatekównę. Aresztowani przyznali się do kradzieży i podziału łupu.

Z BOGACZKI ŻEBRACZKĄ. Ze wsi Konopnica, pow. Lwów, gospodyni Gwizdałowa, wraz ze swym zięciem Dziedzicem, sprzedała gospodarstwo i z gotówką 750.000 marek wyjechała do Poznania, ażeby zakupić grunt w tej dzielnicy. Oboje natknęli się na dwóch mężczyzn, którzy zaofiarowali im kupno większego gospodarstwa koło Gniezna.

Niemka, z którą zawarto umowę co do nabycia gruntu, zażądała wypłaty w markach niemieckich. Jeden z pośredników za zgodą Gwizdałowej zabrał 750.000 mk. i rowerem pojechał do Gniezna, ażeby pieniądze te wymienić.

W czasie obiadu i jego kolega niespostrzeżenie zbiegł na rowerze i obaj przepadli bez śladu. Gwizdałowa bez grosza wróciła do Konopnicy, zaś policya w Poznaniu i Gnieźnie, na razie bez dodatniego wyniku poszukuje oszustów.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Maurycemu Landauowi, wczoraj w południe, po otwarciu drzwi wytrychem, skradziono garderobę, wartości 42 tysięcy marek.

Aleksandrowi Kieszkowskiemu, nocą przez otwarte okno, skradziono z parterowego mieszkania przy ul. Sadownickiej l. 29, srebrny zegarek „Zenith", wartości 78.000 mk.

RZEŹ KOKOSZEK. Nocą złodzieje zakradli się do ubikacyi restauracyi w parku Kilińskiego skradli 8 kur i królika które to „stworzenia" zarżnęli na miejscu i z łupem zbiegli. Właściciel tej restauracyi wskutek tego poniósł szkodę 10.000 mk.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Józefowi Czuczkiewiczowi, kierownikowi szkoły w Romanowie, skradziono w wozie tramwajowym ŁD. srebrny zegarek i złoty łańcuszek, wartości 150.000 mk.

W wozie tram. K. D. Janowi Długoszewskiemu, st. kontrolorowi pocz. z Krakowa, skradziono złoty zegarek „Rozkopf" z łańcuszkiem, wartości 40.000 mk.

Hryciowi Hreńczakowi z Nadwórny, na pl. Solskich w czasie kupna tytoniu skradziono portfel, wraz z 27.000 mk.

—•••—

NIEZWYKLE ZAJMUJĄCĄ POWIEŚĆ A. MEISNERA p. t.

„SACRO CATINO"

ukaże się w fejletonach naszego pisma w dniach najbliższych. „Sacro Catino" przykuwa uwagę czytelnika oryginalnym tematem, rozwiniętym przez autora ogromnie ciekawie, na tle stosunków w upadającej republice genueńskiej, gdy potomkowie możnowładczych rodzin Genui, wyzuci z wszelkiego poczucia uczciwości i ducha obywatelskiego, najprzewrotniejszymi środkami sięgają po zdobycze dla własnej kieszeni, nie wahając się nawet przed wyrafinowanem okrucieństwem. Typy osób, występujących w powieści, odznaczają się plastycznem ujęciem rysów każdej postaci i dają świetny obraz obłudy, chciwości i cynizmu sfer, rządzących w r. 1866 upadającą Genuą.

—•••—

Komunikaty.

× RUCH NA „TARGACH WSCHODNICH". Wobec zbliżenia się terminu otwarcia „Targów Wschodnich" wzrasta ruch w biurze i na placu wystawowym z każdym dniem coraz bardziej. Liczba zgłoszeń dosięga, już takiej liczby że Zarząd „Targów" liczy się z niemożnością umieszczenia wszystkich wystawców na placu wystawowym. Prawdopodobnie trzeba część wystawy umieścić na placu wyścigowym. „Wczoraj wpłynęło ogłoszenie całego przemysłu białostockiego. Przestawicieli przemysłowców białostockich zapowiedzieli gremialny udział w „Targach Wschodnich" Prawdopodobny jest także udział gremialny przemysłu węgierskiego.

—•••—

Ruch budowlany na Placu Powystawowym doszedł obecnie już do najwyższego napięcia. Liczba robotników zajętych wynosi z górą dwa tysiące. Dziesiątki wagonów materyałów budowlanych nadchodzą codziennie nowo wybudowanym torem wprost na place budowy. Pomimo ostrych straży nocnych, wyzyskują złodzieje podmiejscy sytuacyę, tak, że codziennie wpływają do kancelaryi „Targów" zawiadomienia o znacznych szkodach w materyale.

Wobec tego Zarząd „Targów Wschodnich" będzie zmuszony zwrócić się do Gminy miasta Lwowa z prośbą o pozwolenie ogrodzenia Placu Powystawowego i zarządzenia niedopuszczania na Plac Powystawowy publiczności w porze nocnej.

Za Sekcyę prasową: „Targów Wschodnich"
2730— Wł. Szenderowicz mp.

BIBLIOTEKA RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. (Ormiańska 2. II. p.) z dniem 1. sierpnia b. r. podwyższa abonament za wypożyczanie książek na 20 mk. miesięcznie i kaucye na 100 mk.

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od 7-mej godziny wiecz. w lokalu Rynek 3. II p.

—•••—

ZNOWU TRAGICZNA ŚMIERĆ LOTNIKA.

WARSZAWA, 22. 7. (E. E.) 21. bm. na lotnisku w Lublinie wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza. Podczas próbnych wzlotów na nowych aeroplanach, przyjmowanych przez specyalną komisyę wojskową, na jednym z aparatów wzniósł się znany lotnik kpt. Haber Włyński i wykonywał w powietrzu szereg nadzwyczajnych ewolucyi lotniczych. Na wysokości jakich 50 m. aparat odmówił posłuszeństwa i runął na dół wraz z lotnikiem, który poniósł śmierć na miejscu.

—•••—

STREJK URZĘDNIKÓW BANKOWYCH W CZECHACH.

PRAGA, 22. 7. (Pat.) W strejku urzędników bankowych nie nastąpiła żadna zmiana. Z Maryenbadu donoszą, że strejkujący urzędnicy bankowi otrzymawszy z Pilzna posiłki, zgromadzili się przed tamtejszymi bankami, wtargnęli do ich wnętrza i domagali się od dyrektorów wydalenia nowo przyjętych urzędników. Awantury przybrały takie rozmiary, że musiała interweniować policya.

—•••—

KONGRES ZWIĄZKÓW REWOLUCYJNYCH. W MOSKWIE.

MOSKWA, 22. 7. (Pat.) Zakończyły się tu obrady kongresu związków rewolucyjnych. Przyniosły one zwycięstwo lewemu odłamowi przyjmując 337 głosami przeciw 11 rezolucyę, w której postanowiono założenie komunistycznej centrali związków.

Jak wzrasta drożyzna.

Brak uczciwości, podobnie jak bandytyzm i kradzieże przenika większą część producentów, nie mówiąc już o pośrednikach i przekupniach. Chciwość producentów powiększa się z dnia na dzień w niepokojących skokach. Potwornie się to przedstawi, jeżeli porównamy wzrost cen wedle niżej załączonej tabelki.

Podane ceny wynotowane są wedle cen targowych na placach miejskich.

	Ceny targowe d. 22 lipca br.	Ceny targowe z końc. czerw. br.	Ceny targowe z czerwca 1920
kg. chleba po 50 procent pszenno-żytniego	120—140 M	120— M	— M
1 „ „ kulikowskiego	135—140 „	— „	— „
1 „ ziemniaków młodych	15—20 „	— „	8 „
1 „ mięsa wołowego	200 „	— „	50— 55 „
1 „ słoniny	360—380 „	320—340 „	80 „
1 „ kaszy hreczanej	130 „	90 „	32 „
1 „ grochu	70 „	50 „	28 „
1 „ fasoli	60 „	— „	— „
1 „ kaszy jaglanej	105 „	— „	30 „
1 „ pęcaku	90 „	70 „	30 „
1 „ sera	100—120 „	— „	28 „
1 „ herbaty	400 „	250—300 „	150 „
1 „ kawy palonej	660 „	350—450 „	150 „
1 „ mydła 60 proc.	180—200 „	160—180 „	90 „
1 „ soli	30 „	23 „	3·70 „
100 kg. węgla opałowego	600 „	450 „	68 „
1 litr mleka	35— 40 „	30— 35 „	7 „
Jajo	10 „	— „	1·60— 2 „

Masło i cukier w pasku dochodzi do 800 mk za 1 kg., w podobnym stosunku wzrosły ceny towarów tekstylnych i galanteryjnych.

Ceny w Warszawie nie o wiele różnią się a czasami są i niższe od lwowskich i tak:

1 kg. chleba w ostat. dniach kosztował	135 mk	
„ ryżu	175 mk.	
„ masła	600 „	
„ kawy palonej	750 „	
„ czekolady waniliowej	800	(w hurcie)
„ karmelków „irys“	560 „	
„ czereśni	450 „	
„ wiśni	150 „	
„ malin	225 „	

jajo sztuka od 12 do 13 mk, ziemniaków 1 kg 37 mk, beczka śledzi 2.500 szkockich 10.000 mk, drożdży najlepszych 1 kg. 280 mk.

Gdy porównamy zwrost cen w przeciągu roku dopiero widzi się, że „wolny handel“ wpłynął na wzrost cen, albowiem nieuczciwość przekupniów ma wolne pole do popisu.

Na targach miejskich wieśniacy częstokroć przewyższają zdzierstwem przekupki.

Onegdaj pewien wieśniak zupełnie na serjo żądał

parę butów

za koszyczek grzybów. Podobna megalomania żądań ogarnęła poczciwych kmiotków w całem państwie. Pewien gospodarz koło Skolego za 1 kg. bryndzy żądał od Lwowianina 300 mk., w mieście zaś nabyć ją można po 150 mk. w tej samej ilości. Inna kabieta w tej samej okolicy za jeden grzyb żądała tylko 100 mk i t. d.

Kontrola targowa

Kontrolorzy miejskiego Urzędu targowego codziennie zrana wypośrodkowują ceny za artykuły spożywcze, ceny te ogłaszają i ścigają paskujących. W ostatnich dniach ukarano wieśniaków: Karolinę Żółtańską z Czyżek, Dobrzańskiego Józefa z Zubrzy, Franciszkę Budzińską z Mikołajowa, Maryę Hupało ze Starego Sioła, którzy za litr mleka żądali 40 mk. Nabiał im rozsprzedano po tańszej cenie, zaś wymienionych ukarano grzywnami do 200 mk.

Marya Pikniewicz z Malechowa za małe ogórki żądała po 10 mk. za sztukę. Rozsprzedano jej ogórki od 1 do 2 mk., pozatem ukarano ją grzywną, Stefan Pełech ze Szok żądał za 1 litr ziemniaków 30 mk. Ziemniaki mu rozsprzedano po 15 mk za 1 kg. i ukarano go grzywną. Stefan Kerecz z Łoziny — Gródek Jagielloński, za 1½ litra poziomek żądał 300 mk. Rozsprzedano mu poziomki po niższej cenie i przykładnie ukarano.

Ażeby wyleczyć wieśniaków z choroby wyolbrzymiania cen winni konsumenci, we własnym i ludności interesie z uporem pracować.

W ostatnim czasie w Poznaniu szalenie wzrosła drożyzna. Pewna wieśniaczka zażądała 120 mk(!) za 1 kg masła. Wówczas kupująca wyprowadzona z równowagi nagłem podwyższeniem ceny, trzymane masło rzuciła producentce w twarz i

wysmarowała ją całą.

Podobnie inna konsumentka uczyniła z jajami innej wieśniaczce.

Jednak i bez tak drastycznych argumentacyi można wytłumaczyć „przewróconym głowom“, że robotnik i urzędnik nie „kuje“ mareczek ale otrzymuje je skąpo, które chłop sobie lekceważy, albowiem ma ich za wiele.

Dlatego ludność miejska sama musi walczyć i spowodować zniżkę cen. Należy używać pomocy funkcyonaryuszy Urzędu targowego, policyi i ścigać cynicznie paskujących.

Gdy nadal producent będzie bez protestu zdzierał ludność miejską skrzynie jego pękną z nadmiaru pieniędzy i wówczas przesycony niemi będzie nie setki ale tysiące i dziesiątki tysięcy żądać za grzyb lub masło.

Tragiczna śmierć chłopca.

Wczoraj po godzinie 6. po południu, 6-letni Szymko Dolnik, syn krawca, niepilnowany przez starszych, używał zabawy w klatce schodowej, w realności przy ul. Rutowskiego l. 7. Jak wiele dzieci z upodobaniem ześlizgiwał się po poręczy schodowej.

Podczas tej rozrywki spadł z wysokości pierwszego piętra na posadzkę i wskutek odniesionych ran

zmarł wkrótce.

Trudno opisać rozpacz rodziców, którzy usiłowali bodaj iskierkę życia wykrzesać z krwią ociekających zwłok.

Lekarz Pogotowia dr. Celewicz, przybywszy na miejsce wypadku, stwierdził, że zmarły odniósł załamanie podstawy czaszki, miał obie ręce złamane i liczne obrażenia po całem ciele. Na miejscu zjawił się lekarz miejski i polecił zwłoki odwieźć do Zakładu medycyny sądowej.

Z ruchu robotniczego.

§ Z RUCHU GÓRNIKÓW SALINARNYCH W MAŁOPOLSCE. Górnicy salinarni w Małopolsce nie mogąc już dłużej wytrzymać tej nędzy jaka ich przygniata z powodu niskich zarobków postanowili energicznie wziąść się do dzieła. Żądania ich bowiem po długich namysłach Dyrekcya w Warszawie zlekceważyła rzucając kość na której nie ma co ogryść.

Górnicy oburzeni takim traktowaniem ich chcieli natychmiast przystąpić do strejku i jedynie na perswazje delegatów na razie zamiaru tego nie urzeczywistniono.

W dniu 17. lipca zwołano w tej sprawie zgromadzenia w Bochni i w Wieliczce, na których postanowiono jeszcze raz odnieść się do Dyrekcyi a na wypadek nie załatwienia żądań rozpocząć strejk we wszystkich salinach.

Rezolucya, którą uchwalili w tej sprawie robotnicy salinarni w Bochni i w Wieliczce przestrzega Rząd przed lekkomyślnem traktowaniem tej sprawy i żąda jaknajszybszego załatwienia żądań.

Również uchwalono protest przeciwko wydalaniu robotników, co dzieje się od niedawna. Panowie urzędnicy mają widocznie polecenie szykanować robotników i doprowadzać do zaburzeń by tym łatwiej można było sprzedawać Państwowe kopalnie soli prywatnym kapitalistom, a jak krążą pogłoski niektórzy panowie zwłaszcza w Warszawie wzięli już łapówki od chcących dorabiać się na soli.

§ BACZNOŚĆ GARBARZE! W Stanisławowie wybuchł strejk. Tow. garbarze omijajcie Stanisławów, aż do odwołania.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Przełożeństwo fabrykantów wody sodowej

podaje do wiadomości publicznej.

Rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z 22\marca Dz. U. N. — 47 poz. 241 w którem § 7. zawiera przepis dotyczący sprzedaży wody sodowej.

§ 7. Sklepy, kioski i budki w których sprzedaje się **wyłącznie** do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodycze i owoce, mogą być otwarte w czasie od 1. kwietnia do 1 października w tych samych godzinach co jadłodajnie. Należy do tego przepisu ściśle się zastosować.

Przewodniczący:

Józef Pordes,

Ze sportu.

„CZARNI I“ wyjeżdżają w niedzielę (24. bm.) do Krakowa, gdzie rozegrają match-rewanż z „Wisłą“.

„CZARNI II“, grają w niedzielę match o mistrzostwo klasy B ze stanisławowską „Rewerą“. Zawody odbędą się w parku T. Z. R.; początek o godz. 6-tej.

Sprawa ustawy emerytalnej.

Sprawa ustawy emerytalnej dobiega końca. Projekt rządowy, po debatach w podkomisyi budżetowej i administracyjnej został ostatecznie uchwalony w trzech czytaniach przez komisyę budżetową. Został uchwalony mimo opozycyi endeckiej z wieloma korzystnemi zmianami. Zmiany te polegają na tem, że zniesiono dwojaką miarę traktowania pracowników państwowych tak niższych jak i wyższych i ustalono jednakową ilość lat służby dla wszystkich pracowników państwowych, t. j. 35 lat — w obliczaniu uposażenia emerytalnego. Niestety komisya budżetowa odrzuciła przyjęty przez podkomisyę ustęp, normujący ściśle ilość lat służby, a uzależniła przejście w stan spoczynku od ukończenia 60 roku życia, względnie od nieudolności fizycznej. Kolejarzom, będącym w ruchowej służbie, liczyć się będzie rok za półtora po wysłużeniu 10 lat w takiej służbie. Odnośnie do tych dwóch momentów założyli nasi towarzysze - posłowie wotum mniejszości — domagając się ścisłego określenia lat służby i skreślenia „10 lat" przy obliczaniu emerytury dla kolejarzy.

Nadto komisya budżetowa skreśliła artykuł uzależniający wysokość wymiaru emerytury od wysłużenia 5 lat w państwie polskiem — podniosła dla b. funkcyonaryuszów państwowych w państwach zaborczych z 50 prc. na 75 prc. zaopatrzenia emerytalnego, ustaliła dodatek drożyźniany dla emerytów obarczonych rodziną według stosunków rodzinnych (najwyżej jednak dla małej rodziny) i miejscowości ostatnio spełnianej służby odnośnie dla 4. lub 5. kategoryi dodatku drożyźnianego — dla innych według przeciętnej arytmetycznej najwyższej i najniższej klasy miejscowości, podniosła również wymiar zaopatrzenia sierocego i t. p.

Wszystkie prawie zmiany przygotowała podkomisya, w której wnioskodawcami przeważnie byli tow.: Moraczewski i Smulikowski, którzy też bronili ich energicznie na komisyi budżetowej. Oprócz wielu przyjętych — cały szereg poprawek naszych towarzyszy nie znalazł uwzględnienia i będzie jeszcze zgłoszony na plenum.

W każdym razie zaznaczyć należy, że poprawki naszych posłów były umiarkowane, oparte na znajomości rzeczy, pozbawione wszelkiej demagogicznej strony, a głównie liczące się z tem, ażeby ustawa mogła być na najbliższej sesyi, t. j. z końcem lipca uchwalona.

Stronnictwa prawicowe (z wyjątkiem kilku jednostek), szczególnie endecy dążyli do obalenia, względnie do przewleczenia terminu uchwalenia ustawy. Posłowie Wierzbicki i Bojanowski (endecy) sprzeciwiali się wogóle debatowaniu nad tą ustawą, a interpretując dziwacznie postanowienia konstytucyi, domagali się odrazu wskazania źródeł na pokrycie wydatku związanego z przeprowadzeniem tej ustawy. Gdy wbrew temu stanowisku komisya postanowiła przeprowadzić rozprawę, — przewodniczący poseł Wierzbicki usunął się demonstracyjnie od przewodnictwa w naradach nad tą niecierpiącą zwłoki ustawą. Sama rzecz na tem tylko zyskała, bo ustawa szybko już została uchwalona pod przewodnictwem tow. Diamanda, który zarządził zaraz trzecie czytanie, a gdy temu endecy i przedstawiciele chłopów zaoponowali, w głosowaniu dyrymował na rzecz trzeciego czytania.

Konsekwencyą takiego postępowania był wybór na referenta tow. Moraczewskiego, który — jak nam wiadomo — wszystko przygotował, ażeby ustawa w przyszłym tygodniu mogła być przez sejm uchwalona. Stanie się to jednak wówczas, gdy patentowani „obrońcy" funkcyonaryuszów państwowych nie przygotują — w tym wypadku zgodnie z rządem — nowego ataku na ustawę, mającą zabezpieczyć dolę emerytów, wdów i sierót.

—•—

Górniczego w Polsce uprasza wszystkie zarządy Oddziałów i wszystkich naszych mężów zaufania, by gdy otrzymają z Centrali znaczki do kwitowania tego datku, natychmiast postarały się zarządzić zbiórkę.

Wszyscy członkowie i członkinie Związku obowiązani są złożyć powyżej wymienioną kwotę i postarać się, by wszyscy pracujący w przemyśle górniczym wykonali tę uchwałę. Wykonując tę uchwałę spełniamy bardzo ważny obowiązek wobec zadań jakie czekają proletaryat górniczy.

Wydział Wykonawczy Związku Rob. Przemysłu Górniczego w Polsce.

—•—

§ TERRORYZM PRYNCYPALSKI. Właściciel pokątnego zakładu fotograficznego p. Feil, przy ul. Kazimierzowskiej zatrudnia praktykanta, którego polecamy opiece magistratu i pana inspektora pracy. Praktykant ten nazwiskiem Eliasz Weinreb, ma już lat 20 i pracuje jako taki, już 6-ty rok. Pracował w 15 i 16 roku u „Kordyana" potem rok u p. Feila, t. j. w r. 1917, potem zaś znowu 1 i pół roku we firmie „Carmen", poczem wstąpił 15. kwietnia 1919 w celu ostatecznego wyzwolenia do p. Feila na 2 lata. P. Feil nie zapisuje chłopaka do korporacyi, dopiero w listopadzie 1919 r., tak, że przedłuża mu nie prawnie praktykę o więcej jak pół roku.

W obecnym strejku Weinreb, solidaryzując się ze strejkującymi robotnikami, nie przyszedł do pracy, a bezczelny pracodawca ma tę smutną odwagę wyciągać chłopca o godzinie 6 rano z łóżka, grożąc ojcu, że go wypisze z praktyki, w czem naturalnie p. prezes Münz będzie mu pomocny. Ale pomocnicy fotograficzni postarają się, aby władze pouczyły p. Feila i p. Münza innych porządków, i że p. Feil wypłaci odszkodowanie chłopcu za zmarnowany czas.

Drugi kwiatek sposobu urzędowania „prezesa p. Münza: Jakób Feigenbaum, praktykuje w zakładzie pod firmą „Makart" ul. Grodecka l. 71, 5-ty rok.

Trzeci kwiatek: praktykant u Benesza, Akademicka 14, jest 4-ty rok w praktyce; p. Benesz twierdzi, że nie może go wyzwolić, bo musi dopiero uczęszczać do szkoły przemysłowej.

—•—

Z ruchu robotniczego.

§ FUNDUSZ WALKI ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU GÓRNICZEGO W POLSCE. II. Zjazd Związku Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce jednomyślną uchwałą postanowił wezwać wszystkich pracujących w przemyśle górniczym tak mężczyzn jak i kobiety do złożenia jednorazowego datku na fundusz walki.

Oddziały miejscowe otrzymają nalepki (znaczki) któremi kwitować się będzie wkładki, a to sto marek złoży każdy mężczyzna, pięćdziesiąt każda kobieta pracująca w górnictwie.

Zarząd Związku Robotników Przemysłu

Kartki z drogi.

VII.

Kraków, 15 lipca 1921.

Spotyka się ludzi, którym bez jakiegokolwiek uzasadnionego powodu opinia, pani kapryśna, przyczepiła epitet inteligencyi, zdolności, uczciwości i innych zalet i ci z tą marką, na którą nie zasłużyli niczem, idą wygodnie przez świat. Mówi się o nich zwykle, że mają więcej szczęścia, niż rozumu. Może być, że wyda się wielu, zahypnotyzowanym nazwą Krakowa, zbyt drastycznem, jeżeli to określenie zastosuję do tego miasta starych murów i czcigodnych pamiątek, a raczej do jego mieszkańców, którzy z tytułu, że mogą codziennie patrzeć na Wawel, wieżę Floryańską, Sukiennice, że kroczą codziennie koło zakamieniałych w swej piękności widm dawnych pokoleń, wyobrażają sobie, iż cały ten splendor jest spleciony z nimi nierozerwalnie i z małomieszczańską zarozumiałością uważają swe siedlisko za centrum, a siebie za przedstawicieli najwyższej kultury i cywilizacyi w Polsce. Z Krakowianami rzecz się ma tak, jak z parweniuszem, który nabył na własność jakiś pałac w Wenecyi czy Genui o cudownej architekturze, zaludniony arcydziełami sztuki dawnych wieków i przechadzając się w szerokich wygodnych pantalonach między jego loggiami, uświadamia sobie, że stanowi z tem wszystkiem, co go otacza, jedność i że na niego spływa ta adoracya, z jaką do zwiedzanego miejsca odnoszą się przychodnie.

Bo obecnie Kraków jako jednostka społeczna i cywilizacyjna jest nawskroś małomieszczańskiem, nawskroś filisterskiem środowiskiem. Nie mówię tego na podstawie dorywczych spostrzeżeń — w tem mieście spędziłem dużo czasu, a powyższa opinia urobiła się dopiero mocą porównania go z innemi miastami Polski, przedewszystkiem ze Lwowem. Niech kto chce dekoruje dzisiejszy Kraków starą nazwą „polskich Aten"; według mnie od greckich różnią się te polskie Ateny tem, że do tamtych nie potrzeba było nosić sów, podczas gdy do Krakowa wiele by ich przynieść było trzeba. W Warszawie jest dużo kosmopolitycznego mętu, roznoszącego zarazki gangreny, dużo kosmopolitycznego hochsztaplerstwa, blagi, lekkomyślności, pozy, zawichrzenia pojęć i stąd gorączkowego rozpasania — Kraków natomiast jest solidnie spokojny, zrównoważony, dobrodusznie zawsze uśmiechnięty, a typowym jego wyobrazicielem jest taki sobie mały mieszczanin z Krowodrzy czy Zwierzyńca, który po dobrym obiedzie z niezamąconą pogodą zabiera się do czytania „Kuryera" czy innego „Gońca".

Bo Kraków nie da się tak łatwo z równowagi wyprowadzić jakimiś wypadkami, które rozgrywają się daleko od jego rogatek. Ciekawy jest ich — i owszem — dusza mieszczańska zawsze ciekawa jest wstrząsających wiadomości, o ile one nie mają bezpośredniego wpływu na osobistą jej egzystencyę — ale się niemi nie przejmuje. Gdy w lecie ubiegłego roku bolszewicy dobijali się do bram Lwowa, Kraków z odrazą i niechęcią patrzył na uchodźców, którzy swem pojawieniem się uprzytamniali mu tragizm dziejowy i zmuszali go do intenzywniejszego myślenia. Lecz nie przerażał się zbytnio — od Lwowa to taki kawał drogi... zanimby bolszewicy tu zaszli, Polska zawrze z nimi pokój. I widziało się ironicznie uśmiechnięte miny i słyszało się niby dowcipne pytanie: „To wam już tak gorąco we Lwowie?" Zrozumienie bohaterskiej duszy Lwowa, współczucie dla tych kresowych ludzi, którzy przywarli do zagrożonej ziemi — nie, tego Kraków nie znał. Przybysza ze Lwowa na każdem miejscu witało najobojętniejsze pytanie: „Czy Lwów już wzięty?

To samo było i przedtem za inwazyi ukraińskiej. Podczas gdy Lwów się krwawił, Kraków tonął w szale karnawałowym. I obecnie słyszałem dowcipne określenia życia we Lwowie: Za nic w świecie nie mieszkałbym tam... Stamtąd codzień trzeba uciekać. Podobno, zawsze kładzie się spać w ubraniach?

Krakowianie posiadają swój lokalny patryotyzm, to jest kochają swe miasto z okolicą — choć naprawdę 90 ich procent nie zna i nie miało nigdy ochoty na poznanie jego zabytków; interesują się tylko sprawami, nie wychodzącemi po za teren zachodniej Małopolski, lubią obchody, nocną muzykę w kawiarni „Drobnerionie", (nazwanej tak od byłego jej właściciela, bardzo bogatego B. Drobnera, który zmieniwszy fach, obecnie robi w polityce komunizujących żywiołów krakowskich), przepadają pasyami za popołudniową i wieczorną siestą u Bisanza i w Esplanadzie, gdzie marnotrawią całe godziny. Właściwie życie inteligencyi krakowskiej, skupia się koło tego centrum, które stanowi trójkąt trzech powyżej wymienionych kawiarń — można w nie włączyć jeszcze urywek plant od ul. Sławkowskiej po uniwersytet.

Egoizm małomieszczański i w parze z nim idąca zarozumiałość — to cechy, które nieprzyjemnie uderzają przybysza ze Lwowa. Krakowianin jest strasznie dumny n. p. już z tego, że posiada planty, jakich nie ma żadne inne miasto w Europie. Wszystko to odnosi się do przeciętnej inteligencyi, której przed wojną patronował austryacki konserwatyzm „Czasu", potem również austryacka „postępowo demokratyczna" „Nowa Reforma", a w czasie wojny ultra- austryacki Enkaen. Wojna nie wycisnęła na Krakowie piętna swej okropności i dlatego to zakorzenio-

Z zagadnień aprowizacyjnych.

HANDEL ZBOŻEM.

Pomimo wprowadzenia wolnego handlu istnieją przepisy, które ograniczają konsumentów, jakoteż producentów. Konsumentom nie będzie wolno gromadzić zapasów ponad 15 kg. na osobę. Producenci zaś mają obowiązek sprzedaży tej części zbiorów, jaka pozostanie po pokryciu potrzeb danego gospodarstwa. Zakazanem jest spasanie zboża inwentarzem, pędzenie spirytusu ze zboża, oraz przeróbka jęczmienia na słód dla celów odsprzedaży. Szkoda, że te przepisy są tylko na papierze.

Kontroli państwa ulegać będzie przewóz zboża z powiatów środkowych do nadgranicznych. Koncesyonowanie firm, uprawnionych do handlu zbożem ma zapobiec spekulacyi, podnoszącej sztucznie ceny rynkowe. Ceny zboża mają odpowiadać cenom na rynkach amerykańskich.

CO SIĘ PISZE Z POWODU WOLNEGO HANDLU.

Wiele dzienników konstatuje fakt wzrostu cen zboża na prowincyi. Różni handlarze rozpoczęli masowe zakupy zboża i podbijają ceny. Wielu twierdzi, że chłopi niechętnie sprzedają swe zapasy, licząc na dalszą zwyżkę cen.

Dawid Abrahamowicz w krakowskim „Czasie" konstatuje te niemoralne nastroje, nie licząc się z dobrem ogółu ludności i państwa, radby, ażeby właściciele obszarów dworskich w godziwej cenie dostarczyli rządowi zboża na zasiew i dla ludności miejskiej, albowiem to wykazałoby potrzebę egzystencyi wielkich majątków dla gospodarki państwowej.

W ostatnich tygodniach producenci zupełnie nie oferują zboża na sprzedaż. Wielu producentów przechowuje zboże, licząc na wyższe ceny. Jednakowoż na wiosnę, wskutek dużej podaży, ceny zbóż najczęściej są niższe jak w jesieni.

Znaczną zniżkę cen przepowiadają i piekarze, albowiem zbiory obecne są niezwykle dobre i odbywają się przy sprzyjającej pogodzie.

APROWIZACYA MIASTA.

Plagą miejskich targów są pośrednicy, którzy intenzywnie wykupują artykuły spożywcze po wsiach i sprzedają je w mieście z nadmiernym zyskiem.

Przeciwwagą tym nadmiernym apetytom pośredników mogłaby być do pewnego stopnia konkurencya wieśniaków, gdyby ci podobnie jak przed wojną, masowo zwozili swe produkty do miasta i gdyby nie naśladowali paskarzy. Dziś wielu wieśniaków nie cierpi na brak gotówki, więc nie można spodziewać się, ażeby zadawali sobie trud stałego odwiedzania miasta i obniżania cen.

Wobec tego okazuje się potrzeba uzupełnienia tej luki konkurencyjnej we Lwowie. Czynić to jest obowiązany Miejski Zakład aprowizacyjny. Dotychczasowa aprowizacya miasta pokrywała swe wydatki i rachunki swe zamykała z zyskiem.

Oczekiwać należy, że Zakład aprowizacyjny ze zdwojoną energią dostarczać będzie ludności miasta towarów po niższej cenie, ażeby hamować paskarstwo i zdziczałe instynkty pośredników i paskarzy. Obowiązkiem zarządu miasta jest w tym przejściowym czasie uchronić ludność od nędzy i głodu.

Komunikaty.

× UROCZYSTE ROZDANIE ODZNAKI HONOROWEJ obrońcom Lwowa na odcinku Żółkiewskie — Zamarstynów, odbędzie się w niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 10. przed południem w Zamarstynowie. Msza polowa z kazaniem, w czasie której przygrywać będzie orkiestra 40 pp., a po południu odczyt i przedstawienie patryotyczne w sali budynku gminy Zamarstynów o godz. 5-tej. składają się na program tej uroczystości. Udział w niej przyrzekli prezydent miasta dr. Stahl, brygadyer Mączyński, dowódca placu, oficerowie i delegacye towarzystw obywatelskich. Zbiórka publiczna i dochód z przedstawienia p. t. „Noc w Belwederze", wpłynie do kasy funduszu zapomogowego dla rodzin po poległych i inwalidach, obrońców odcinka VII-go.

× OBROŃCY LWOWA III. ODCINKA stawią się w sobotę dnia 23. b. m. o godz. 19-tej (7-mej wieczór) celem ostatecznej rejestracyi (koniecznej dla spraw przydziału ziemi i t. p. w małej sali „Domu katolickiego" ul. Grodecka l. 2 .B. Zaprasza się również delegatów innych odcinków. **Zarząd.**

× ZJAZD PIERWSZEJ KADROWEJ KOMPANII. Dnia 5-go sierpnia w Warszawie odbędzie się „zjazd" pierwszej kadrowej kompanii. Uroczystość zjazdu połączona ma być ze zbiegającą się równocześnie rocznicą stracenia Dyktatora Traugutta. Wzywa się wszystkich kadrowiaków aby wzięli udział w powyższym obchodzie.

Informacye w sprawie zjazdu udziela do dnia 3-go sierpnia Lwów Kmda Okr. Związku Strzeleckiego Ossolińskich 12, oraz od dnia 1-go sierpnia w Warszawie ppor. Rozmarynowski, Trębacka 8. Wydział Weteranów 1863 r. (parter) od godz. 9 do 4. popoł.

× WIELKI FESTYN WE LWOWIE. Komitet humanitarny kolejowców lwowskiej Dyrekcyi kolei pod przewodnictwem prezesa, p. Barwicza, urządza w niedzielę dnia 24. lipca br. o godz. 4. tej popoł. w parku zabawowym „Gdańsk" przy ul. 29. Listopada (ostatni przystanek tramwaju „UL") wielką zabawę ogrodową. Celem Komitetu jest przysporzenie dochodów na wsparcia dla pozostających w najskrajniejszej nędzy emerytów kolejowych, wdów i sierót po kolejarzach, inwalidów i chorych kolejarzy.

Na niezwykle barwny program zabawy złożą się — między innemi — produkcye orkiestry kolejowej, koncert lwowsk. Tow. śpiew. „Echo" na stawie, nadzwyczaj wspaniałe ognie sztuczne, obfita i bogata loterya fantowa, kosze szczęścia, konkurs piękności pań, cyganka-wróżbita itd.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w najbliższą niedzielę.

Zarząd Tow. śpiew. „Echo" uprasza przy tej sposobności swych członków, by zechcieli **łaskawie stawić się w komplecie na zabawę.**

ne w nim poczucie i pragnienie wygody, snobizm, nadający miastu wyraz senny. Wszystko tu letnie, zrównoważone, niewyraźne; od prześlicznego tła miasta odbija szarość ludzi, którzy po niem chodzą.

Banalność życia unosi się temi ulicami, przy których drzemią okurzone, czarowne hafty ubiegłych epok. Dolega beznamiętność, jednostajność, leniwy spokój, który nie jest głębokiem zamyśleniem czy skupieniem, ale wegetacyą samolubnej wygody. I łażą mieszczuchy pod kołem tej aureoli, która nad murami Krakowa świeci, wyobrażając sobie stale, że to oni wypromieniowują ją ze siebie. Suggerują sobie wyższość nad wszystkimi innymi w Polsce — i dobrze im z tem.

Prawda — kiedyś tu było trochę inaczej: Kraków rozbłysnął wielkiem światłem na Polskę, stał się tym sercowym muszkułem, który pchnął prąd świeżej, zapładniającej krwi w sztukę i literaturę polską. Ale to wszystko, na co teraz Krakowianin powołuje się jako na dowód najwyższej swej kulturalności w Polsce, było tylko przypadkowe i zostało epizodem. Kraków nie ma w sobie tyle energii twórczej, tyle samorodnego rozmachu, by kontynuować „Młodą Polskę" i Wyspiańskiego. Żyje wspomnieniami. Inteligencya pije kawę, czyta gazety, rozmawia trochę o sztuce — obecnie dumna jest, że zawiązuje się opera — i polityjkuje, broń Boże, nie zbyt gwałtownie. Grunt — dobry ton, żadnej szorstkości, krańcowości: Warszawa jest płytka, Lwów barbarzyński. A przedewszystkiem tu jest alfa i omega umysłowego i estetycznego życia Polski: Prosze pana... Wawel.. wieża Floryańska, Rondel.. Kraków jest po filistersku zadowolony ze siebie. Niechże będzie.

Artur Ćwikowski.

—•••—

KONKURS.

DZIAŁ. BUD. KWAT. DOW. OKR. GEN.
LUBLIN

rozpisuje KONKURS na reperacje dachów krytych blachą żelazną i na pomalowanie ich farbą pokostową (lub jakimś środkiem zastępczym).

Dachy te znajdują się na objektach wojskowych w Kowlu, Równem, Łucku i Włodzimierzu Wołyńskim.

Oferty ostemplowane w opieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na konserwację dachów“ należy przedkładać do Działu Bud. Kwat. Lublin Wydz. Techniczny do dnia 30. 7. godz. 12.

W ofertach należy podać cenę za reperację ew. pomalowanie m² dachu wraz z materjałem. O ile by oferenci wnosili oferty na pomalowanie dachów jakimś środkiem zastępczym należy przy tej pozycji wymienić, gdzie i jakie dachy i w jakim czasie zostały malowane.

Oferty nie uwzględnione zostają bez odpowiedzi.

Szef Bud. Kwat. D. O. G. L.:
INŻ. STASZCZYK.

2729—3

MASZYNY DO PISANIA „MERCEDES“

dostarcza
GENERALNE ZASTĘPSTWO DLA MAŁOPOLSKI
„IHIG“
Lwów, Podlewskiego 8/II.
Telefon Nr. 413.
Zastępstwo na Lwów:
HENRYK MELLER, pl. Smolki 1

KAPELUSZE

DLA PAŃ, PANÓW i DZIECI WYRABIA W NAJLEPSZYCH GATUNKACH i OSTATNIEJ KREACJI
I-sza KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY
RUDOLFA NEUWELTA
LWÓW, BALONOWA 3. (wł. gmach fabr.)
SPRZEDAŻ HURTOWNA i DETAILICZNA.



Przyślij 500 (pięćset) marek w liście, lub poproś swego przyjaciela w Ameryce, aby nadesłał 1·50 dol. na Największe Humorystyczne Pismo pod nazwą:

„FIGLARZ“

(wychodzi stale o 16-tu stronicach na najlepszym papierze). Wytnij to ogłoszenie i wyślij wraz z należnością na adres: 2316—
FIGLARZ PUBL. COMPANY 1449 W. Division ulica Chicago III. U. S. A.

Rowery „Pucha“

oraz innych systemów od 18·000 Mk. Wielki zapas płaszczów i wężów czerwonych i białych
poleca hurtownie - i detailicznie - JÓZEF KATZ, Pańska 8.

Pługi Sackowskie, brony, kultywatory, młócarnie kieratowe i ręczne sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, oraz wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze poleca — — — — — —
Lwów, Podlewskiego 8/II. — Telefon Nr. 413.
IHIG

AIDA

PRAWDZIWE
vérgé combustible.
BIBUŁKI CYGARETOWE W KSIĄŻECZKACH I TUTKI HYGIENICZNE
z WATĄ
Prawdziwe tylko z wodnym znakiem „SZABELKA“!
Fabryka: LWÓW, SAKRAMENTEK 16.

Towarz. Akcyjne Ubezpieczeń w Warszawie „POLONIA“ i „VITA“

CENTRALA: PLAC WARECKI L. 3.

zawiadamiają, że biura Oddziałów Lwowskich tych Towarzystw znajdują się

przy ul. Kopernika l. 30

Wymienione Towarzystwa przyjmują ubezpieczenia:

DLA „POLONII“:

Od ognia, ruchomości i nieruchomości

ryzyka fabryczne, miejskie i wiejskie. Dział ubezpieczeń transportów lądowych, morskich i rzecznych. Dział ubezpieczeń szyb wystawowych od stłuczenia i rozbicia.

Ze względu na zbliżające się żniwa polecamy panom rolnikom ubezpieczenie zbiorów polnych krótkoterminowych pod nader korzystnymi warunkami.

DLA „VITY“

Dział życiowy oparty na niezwykle liberalnych warunkach z udziałem ubezpieczonych w zyskach Towarzystwa. Dział ubezpieczeń: od nieszczęśliwych wypadków jednostkowe, zbiorowe, oficyalistów i robotników w fabrykach, pasażerów na kolejach żelaznych, tramwajach i kolejach elektrycznych, statkach rzecznych i okrętach, z jednorazową płatnością premii.

Towarzystwa posiadają Oddziały: w Gdańsku Faulgraben l. 6—7 (dom własny Towarzystwa), w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 4. w Łodzi, przy ul. 6 go sierpnia l. 1, w Poznaniu przy ul. 3-go Maja l. 2 (dom własny Towarzystwa). w Wilnie przy ul. Adama Mickiewicza l. 29. Reprezentacye: w Częstochowie i Lublinie, oraz Agentury we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie

zwraca uwagę sfer przemysłowych na podane przez Ministerstwo kolei żelaznych w „Monitorze Polskim“ Nr. 136 z dnia 18. czerwca 1921 ogłoszenie w sprawie rozpisania ofert na dostawę

ubiorów futrzanych
dla
personalu kolei państwowych.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
19—2 Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6.

Płaszcze, węże,

Rowery „Pucha“ „Premiera“ oraz części składowe do tychże, Gumę do wózków dziecinnych hurtownie i detailicznie poleca
Jakób ROSENMAN
Lwów – ulica Akademicka 26.
Kupuje stare i połamane płyty gramofonowe, płaci po Mk. 40·— Przyjmuje rowery i gramofony do naprawy.

CERATY

na stoły, materye na meble tapicerowane, kapy na łóżka, sienniki i koce poleca
Magazyn TAPET
KICZALES i MARGULIES
Lwów, ulica Sykstuska l. 18.

Rzadka okazya! Rzadka okazya!

Najtańsze źródło zakupu

dla P. T. Szewców i Publiczności!

Przybory szewskie, sznurowadła skórzane, niciane i jedwabne w wielkim wyborze i w różnych kolorach, sprzedaje najtaniej, bo na Piekarskiej tylko firma

Ida Guttmann, Lwów, ul. Piekarska 3.

We własnym interesie proszę pamiętać dokładny adres: IDA GUTTMANN, ul. PIEKARSKA l. 3.

Gumki damskie w najlepszym gatunku - 28 Mp.
Skład przyborów szewskich Gródecka 1 róg Krasickich.

POD NOWYM ZARZĄDEM
Restauracya i pokój do śniadań
R. KOSTKIEWICZA
LWÓW, PIEKARSKA 10.
poleca znakomite obiady z 3 dań po 100 Mk. oraz bogaty bufet.

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE

Wykonuje najtaniej bo pracownia na I. piętrze.
RYTOWNIK
D. WEISS
LWÓW
Sykstuska.
13.
Zamówienia z prowincyi uskuteczenia odwrotnie.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. -- „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.